Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Nr. 246 | Kraków, niedziela 27 października 1929 | Rocznik XXXVIII

Cena numeru 25 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 396
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 5·50
Tygodniowo w Krakowie zł. 1·25
Zagranicą miesięcznie 9 złotych
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670

Koncentracja socjalistyczna i koncentracja demokratyczna

„Gotowość do odparcia zamachów odbiera zamachowcom rozmach i odwagę“

WYWIAD „NAPRZODU“ Z TOW. POSŁEM DREM H. DIAMANDEM

(Korespondencja własna „Naprzodu“)

Warszawa, 24 października.

(C) Przykład przedwojennych państw narodowościowych, to znaczy złożonych z kilku narodów, wydawał się tak odstraszający — mówi nam tow. poseł Diamand — że po wojnie jakby ideałem było państwo jednej narodowości i pokój przeprowadzono **pod hasłem samostanowienia o sobie narodów.** Ledwie się umysły uspokoiły, a szowinizm narodowościowy odniósł triumf, o samostanowieniu mówiono tylko półgłosem. Powstał cały szereg państw przedwojennej konstrukcji, to znaczy państw, złożonych z narodu panującego i narodów opanowanych. Najdziwaczniejszy był przymus tych, którzy najgłośniej krzyczeli o samostanowieniu, by kraje niemieckie, austrjackie nie mogły wstąpić do związku Rzeszy niemieckiej.

Skoro powstały państwa narodowo niejednolite, dla socjalistów wytworzyła się sytuacja nadzwyczaj trudna. Powstał rozdźwięk między socjalistami narodu panującego a socjalistami narodów opanowanych. **Z duchem socjalizmu stan ten pogodzić się nie dał.** W socjalistach narodów opanowanych nie wygasło uczucie krzywdy wobec narodów panujących, tem bardziej, że te nie godziły się na zadośćuczynienie żądaniom narodowym, nie stojącym w żadnej sprzeczności z interesami państwa.

Długo taki stan trwać nie mógł, trzeba było albo wyrzec się socjalizmu, albo **stworzyć platformę, na której współżycie socjalistów wszystkich tych interesowanych narodowości byłoby możliwe.** W PPS zrozumienie powstałych warunków, równie szkodliwych dla partji jak i dla interesów państwa z dalszego punktu widzenia, niedługo po ukonstytuowaniu państwa polskiego wywołało tendencje do naprawienia błędów, popełnionych przez rządzące warstwy.

Zrozumiałem jest, że socjaliści tak zwanych mniejszości narodowych nie mogli bez pokonania pewnych trudności wewnętrznych zgodzić się na oferty, czynione przez PPS. Ale w miarę stabilizowania się stosunków, **powszechną stała się dążność do wytworzenia wspólnej organizacji wszystkich socjalistów w Polsce.** W Łodzi niedawno odbył się kongres łączący socjalistów niemieckich wszystkich trzech byłych zaborów w jedną partję, ale kongres ten był zarazem manifestacją stworzenia polsko-niemieckiej łączności. — Przykład ten podziałał zbawiennie. Bund i PPS odbywają już wspólne manifestacje, nawet na terenie Warszawy, gdzie dotychczas o czemś podobnem i pomyśleć trudno było. Towarzysze nasi ukraińscy w swojem własnem łonie odbywają narady nad zorganizowaniem ukraińskiej partji socjalistycznej, któraby umożliwiła zgodne współżycie pomiędzy PPS a ukraińskim ruchem socjalistycznym.

Tendencja zatem stworzenia łączności wśród socjalistów w państwie polskiem jest wyraźna i przyjmuje już konkretne kształty. Dla ruchu socjalistycznego jest to triumf niepośledni, nietylko organizacyjnie, ale też w kierunku pogłębienia odczuwania socjalistycznego u socjalistów wszystkich narodów zamieszkujących Polskę. Powstaje pewien rozdźwięk pomiędzy socjalistami i szowinizmami ich narodów, **a zbliżenie się pomiędzy socjalistami.**

Poruszamy **kwestję skupienia wszystkich sił demokracji w Polsce.**

— W dzisiejszych czasach — powiada tow. Diamand, — gdzie podstawa rozwoju socjalizmu, to jest demokracja, jest zaatakowana bezczelniej, aniżeli to miejsce mieć mogło przed wojną, zbliżenie się czynników demokratycznych w ramach narodu i zbliżenie demokracji i różnych narodów **daje demokracji siły przeciwstawienia się atakom nawet uzbrojonych organizacyj szowinizmu i z nim ręka w rękę kroczącej reakcji.**

Położenie w szeregu państw europejskich jest dla demokracji bardzo trudne i wymaga wytężenia i skupienia wszystkich sił dla obrony przyszłości i rozwoju narodów. Nie ulega kwestji, że chwilowe zwycięstwo reakcji i poniewieranie demokracją **nie wstrzyma rozwoju ludzkości** i że ostatecznie narody się obudzą i zrzucą z siebie jarzma im nakładane — ale proces ten jest tak bolesny i wymaga takiej ogromnej masy ofiar, że komu rzeczywiście zależy na szczęściu i rozwoju ludzkości, a w szczególności własnego narodu, temu przedewszystkiem leży na sercu wytężenie wszystkich sił, ażeby swemu narodowi tych tragicznych przejść zaoszczędzić. — **Robota ta winna być dokonana z największą energją, z nieszczędzeniem poświęcenia i z możliwie największym pośpiechem.** Kadry reakcyjne, mające w swych rękach władzę i środki publiczne, znacznie łatwiej się mobilizują, aniżeli masy ludowe. A że kierownictwo sił reakcji odznacza się brakiem rozwagi i brakiem sumienia w swych poczynaniach, demokracja winna dołożyć wszelkich sił, ażeby móc się im przeciwstawić. Najczęściej **gotowość do odparcia zamachów, sama gotowość, odbiera zamachowcom rozmach i odwagę.** Jeżeli będziemy gotowi, zorganizowani i zsolidaryzowani, to prawdopodobnie sam fakt organizacji i gotowości bojowej zaoszczędzi ludowi ponoszenia wielkich, często tragicznych ofiar.

Demokracja w Polsce jest w szczególnie trudnem położeniu. Ona państwo odbudowała, ona ma nietylko zasługę, ale także odpowiedzialność, wynikającą z tego faktu. Mimo wszelkie idjotyzmy, pisane na ten temat w różnych „Drogach“, zorganizowany lud odtworzył państwowość polską i dlatego też w swej polityce, gdy reakcja naraża państwo na nieobliczalne szkody, demokracja polska interesów państwa nigdy z oczu nie spuszcza.

Polska położona pomiędzy bolszewją, mogącą być zmuszoną do wojny przez niedające się uporządkować wewnętrzne swoje stosunki, a Niemcami, którym trudno pogodzić się z nowemi granicami, powinna wewnętrzne stosunki swoje tak ułożyć, by polityka wewnętrzna to znaczy zidentyfikowanie się demokracji z polityką państwa, pouczyła sąsiadów, że wewnętrzne stosunki państwowe w Polsce identyfikują interes ludności z interesem państwa. Jeżeli partja bezpartyjników ciągle mówi o zdolności obronnej państwa, to powinna sobie uprzytomnić, **że głównem źródłem siły państwowej jest zadowolenie ogromnej większości jego ludności z urządzeń państwowych,** polegających na równości obywateli, swobodzie, praworządności i tem wszystkiem, co w Polsce teraz jest zaatakowane. Dążąc do zsolidaryzowania demokracji wewnętrznej narodu polskiego i do stworzenia platformy łączącej demokratów wszystkich narodów w Polsce, **wytworzymy najtrwalsze i najsilniejsze gwarancje obrony i istnienia państwa.**

Towarzysze! Pamiętajcie o funduszu prasowym!

POSEŁ ZYGMUNT ŻUŁAWSKI

Sensacyjne a nieprawdziwe rewelacje p. komisarza Kasy Chorych w Krakowie

Od szeregu miesięcy rozwiązany zarząd Kasy Chorych w Krakowie, jak również i ja, jako jego przewodniczący, staliśmy się przedmiotem najordynarniejszych i nie przebierających w środkach napaści i obelg. Ponieważ ogromna większość tych napaści pochodziła od rozmaitego rodzaju szumowin i szantażystów, albo dziennikarzy przywykłych do codziennego sprzedawania swych sumień i przekonań, — nie uważałem nigdy za stosowne w jakikolwiekbądź sposób reagować na zarzuty, stawiane mnie, lub Zarządowi — przez ludzi tego pokroju.

Wczoraj jednak otrzymałem artykuł „samego" p. komisarza Kasy krakowskiej, dra Kolkiewicza, zamieszczony w „Kurjerze Ilustrowanym" pod sensacyjnym tytułem: „Sensacyjne rewelacje o miljonowych deficytach i szpitalu Kasy Chorych w Krakowie". W sposób pozornie rzeczowy p. komisarz stara się wmówić w opinję publiczną, że poprzedni Zarząd pozostawił mu Kasę w stanie ogromnych deficytów, wobec których budowa własnego szpitala przez Kasę staje się żądaniem li tylko demagogicznem.

P. komisarz zapewnia, że przedstawienie sprawy Kasy i szpitala jest z jego strony „szczere i jasne", dodając równocześnie, iż na tych sprawach się nie zna, gdyż jest w nich „lajkiem". Mimo to — z niezwykłą stanowczością, nie licującą wcale z jego stanowiskiem tymczasowego komisarza Kasy, zapewnia, że problem szpitala w Krakowie rozwiąże i ilość łóżek szpitalnych w Krakowie powiększy. P. dr. Kolkiewicz zapomina, że powołane do rozwiązywania ogólnych problemów szpitalnictwa w Polsce są władze (Min. spr. wewnętrznych) a nie Kasy chorych (a tem mniej ich komisarze) — które mogą wkraczać w tę dziedzinę tylko dla zapewnienia odpowiednich świadczeń swym członkom tam, gdzie powołane władze, jak jest właśnie w Krakowie — ciążącego na nich obowiązku nie spełniły. Powtóre — zapomina p. komisarz o swym charakterze tymczasowego tylko gospodarza Kasy Chorych. P. dr. Kolkiewicz zamianowany został komisarzem, po zawieszeniu Zarządu przez Okręgowy Urząd Ubezpieczeń, **jako pierwszą instancję**. Decyzja ta została zaskarżona do Urzędu Głównego, który dotąd rozstrzygnięcia swego w tej sprawie nie wydał, nie mówiąc już o Najwyższym Trybunale Administracyjnym, który sprawę prawomocności urzędowania p. Kolkiewicza zadecyduje dopiero w formie ostatecznej. Decyzja więc Okręgowego Urzędu Ubezpieczeń o zawieszeniu Zarządu — dotąd nie jest prawomocną i nie prawomocnem jest taksamo stanowisko p. dra Kolkiewicza. To też powinien on zrozumieć, że w tym charakterze tymczasowego, nie uprawomocnionego jeszcze przez instancje, chwilowego gospodarza Kasy — decydować o majątku Kasy, który jest własnością ubezpieczonych, a nie Rządu — byłoby conajmniej nieprzyzwoitością i mogłoby narazić zarówno Kasę, jak i osoby trzecie, któreby przez p. komisarza majątek Kasy chciały nabyć — na bardzo poważne następstwa cywilne. Komisarz, jakkolwiek, w myśl ustawy, zastępuje władze Kasy, powołanym jest jedynie do „uporządkowania spraw Kasy i przeprowadzenia nowych wyborów".

A więc ustawa określa jasno kompetencje komisarza i nie daje mu prawa rozporządzania się majątkiem Kasy. Wszelkie więc akty sprzedaży tego majątku przez p. Kolkiewicza mogą być jutro zaczepione przez prawowity Zarząd, lub członków Kasy, jako akty nielegalne, do uskutecznienia których, w myśl art. 100 ust. o Kasach Chorych, p. komisarz nie jest uprawnionym. Niemniej również zaczepiona być może prawomocność aktów p. komisarza, jeżeli wyższe instancje, czy Najwyższy Trybunał Administracyjny, orzekną, że decyzja Urzędu okręgowego we Lwowie o zawieszeniu Zarządu była nielegalną, a zatem — nielegalnem również urzędowanie komisarza w Kasie.

Chciałbym, by te wszystkie uwagi — przed powzięciem decyzji o rozporządzaniu się majątkiem Kasy — wziął pod uwagę zarówno tymczasowy komisarz p. Kolkiewicz, jak również wszyscy ci, którzyby zamierzali zawierać z nim, jako reprezentantem Kasy, jakiekolwiek transakcje co do kupna lub sprzedaży majątku Kasy.

Sprzedaż więc budynku budującego się szpitala nie pójdzie tak gładko i nie będzie zależna jedynie od „decyzji" p. komisarza. P. Kolkiewicz powinien się liczyć w tej mierze z poprzedniemi uchwałami władz Kasy i rozpoczęty budynek lojalnie dokończyć.

Jakież to bowiem argumenty wysuwa p. dr. Kolkiewicz przeciwko skończeniu budowy?

Ma wątpliwości co do miejsca i szczupłości terenu. Zarząd miał je również. I w rozwiązaniu tych wątpliwości — przyznaję to otwarcie z największem uznaniem i podziękowaniem dla wymienionych — dopomogło zarządowi prezydjum miasta, p. prezydent Rolle, bł. p. wiceprezydent Sare, p. wiceprezydent Wielgus i p. inżynier Ronka, którzy właśnie obecną parcelę uznali za najodpowiedniejszą pod budowę szpitala, gdyż nie położoną zbyt daleko od miasta, leżącą wśród pól i na terenie, dotąd jeszcze nieuregulowanym — i dlatego Kasie, imieniem gminy, na ten cel ją odstąpili.

P. dr. Kolkiewicz boi się, że parcela jest za szczupła, że nie będzie można rozbudować szpitala, czy rozszerzyć ogrodu; że są tam pomyślane ulice itp. Parcela Kasy ma około 9.000 m² — i każda parcela o tej rozciągłości będzie jednakowo wielka. Jeżeli ją trzeba powiększyć o pewną ilość m² — to czem liczył się również zawieszony Zarząd — to przecież nic nie stoi na przeszkodzie w dokupieniu otaczających ją gruntów (nawet nie parcel budowlanych), na których dotąd rosną ziemniaki i kapusta. A projektowana regulacja ulic?. Tej dotąd jeszcze niema; — są jedynie projekty poszczególnych urzędników, niezatwierdzone przez nikogo — które na wykonanie planu budowy wpływu mieć nie powinny. Dziś ta dzielnica jest w tym stanie, że uregulowanie jej kiedyś w przyszłości zależeć będzie w znacznej mierze od rozbudowania się właśnie Kasy, względnie jej szpitala, a nie odwrotnie.

Niesłusznym jest również zarzut co do niecelowego wewnętrznego rozplanowania szpitala. Plan, zrobiony nie przez Zarząd, lecz przez uzdolnionego inżyniera architekta, takiego samego, jak p. Krzyżanowski — został przesłany do zaopinjowania Związkowi okręgowemu Kas Chorych w Krakowie. Związek, wedle referatu swego doradcy technicznego p. Krzyżanowskiego, nadesłał swe uwagi, które rozpatrzone zostały na wspólnej konferencji Zarządu Kasy i Związku Okręgowego, w obecności obu architektów. Niektóre uwagi uznane zostały za słuszne — i zostały w planie uwzględnione, inne, jako nieistotne, cofnął sam p. Krzyżanowski. Powoływanie się więc na opinję p. inż. Krzyżanowskiego i insynuowanie Zarządowi, że plany przyjął lekkomyślnie — jest conajmniej niewłaściwe.

Ale więcej, niż niewłaściwe — jest twierdzenie p. Kolkiewicza, że budować nie może, gdyż objął Kasę z deficytem, który, jak powiada, w myśl reskryptu Urzędu Ubezpieczeń, wynosił 1,580.721 złotych. P. Kolkiewicz jest na tyle ostrożnym, że nie powołuje się w tej mierze na bilans Kasy, lecz na reskrypt Urzędu Ubezpieczeń, który właśnie w tym punkcie w skardze Zarządu został zaczepiony.

Stwierdzam, jako przewodniczący zawieszonego Zarządu Kasy, że ostatni bilans, przyjęty i zatwierdzony przez władze nadzorcze, wykazywał za miesiąc kwiecień 1929 r. — 18.622 zł. **nadwyżki kasowej, oraz 3,906.921** złotych czystego majątku, nie wliczając w to 593.472 zł. funduszu amortyzacyjnego.

Jakżeż to zdaniem p. dra Kolkiewicza, mógł powstać ten **4-miljonowy czysty majątek Kasy,** jeżeli Zarząd gospodarował z deficytem? Z uchwalonego 1% na budowę wpłynęło bowiem w tym czasie tylko 2,761.000 zł. — reszta to rozumne oszczędności gospodarki zarządów robotniczych.

Objąłem, jako przewodniczący, Kasę z majątkiem 70 tysięcy koron; wydarto ją robotnikom z majątkiem 4 miljonów złotych. Trzeba dużo czelności, by — wobec tych faktów — móc oskarżać zarządy robotnicze o złą gospodarkę.

Prawda, że Kasa miała około 1½ miljona długów, łącznie z długami hipotecznemi, lecz wszystkie te zobowiązania były kryte z nadwyżką należytościami od przedsiębiorców w kwocie 1½ miljona, które Kasa ściągała do 95%, tak, że pozostają jako czysty majątek Kasy 4 ogromne gmachy, które będą pomnikiem i dumą dotychczasowych Zarządów Kasy.

P. Kolkiewicz ma dalej wątpliwości, czy Kasa, płacąca za połowę swych chorych w szpitalach publicznych po 2.75 zł. dziennie, może utrzymać ich we własnym szpitalu?

Zapomina p. komisarz, że kwota 2.75 jest połową taksy szpitalnej — i że rząd, który p. komisarz reprezentuje w Kasie, stoi na stanowisku zniesienia tego przywileju Kas do płacenia połowy taksy. Jutro ten przywilej istnieć przestanie — i Kasa musi się z tem liczyć!

P. komisarz domaga się od gminy m. Krakowa, by ona pokrywała ewentualne jego deficyty, powstałe z prowadzenia szpitala. Ale czy p. dr. Kolkiewicz zastanowił się, kto pokrywa deficyt szpitala św. Łazarza, powstały z płacenia przez Kasę połowy kosztów utrzymania chorego. Dawniej robił to kraj — a dziś? Dziś pokrywają ten deficyt swem zdrowiem, przez złe utrzymanie, złe pomieszczenie — chorzy członkowie Kasy, — do tego stopnia, że nikt nie chce iść do tego szpitala publicznego.

Ale obok tego, za drugą połowę członków Kasa płaci po 8, 9 i 10 zł. dziennie w szpitalach prywatnych. Czem usprawiedliwiona jest taka różnica w świadczeniach dla członków? Dlaczego za jednego swego członka, płacącego takiesame wkładki, kasa ma płacić 2.75 zł. dziennie i skazywać go na poniewierkę, złe odżywianie i leżenie po dwóch na jednem łóżku, a za drugiego 10 zł. dziennie? Czy wolno Kasie robić tego rodzaju różnice w świadczeniach?

Zarząd autonomiczny, mający na oku dobro swych członków, odpowiedział na te pytania, uchwalając stworzyć dla wszystkich członków jednakowe pomieszczenia we własnym szpitalu, w którym mogłoby się zmieścić doskonale 400 członków — to znaczy — prawie wszyscy potrzebujący leczenia wewnętrznego, chirurgicznego i wszystkie położnice.

Kasa dziś wydaje na utrzymanie chorych w szpitalu od 60 do 70 tys. złotych miesięcznie. Przy dobrej gospodarce utrzymanie chorego, bez potrzeby amortyzowania i oprocentowania kapitału, wydanego na budowę szpitala, wynosiłoby od 5 do 6 złotych dziennie, czyli tesame 60 do 70 tysięcy złotych miesięcznie, które wydaje Kasa dziś, płacąc za połowę swych chorych po 2.75 zł.

A jeżeli nawet zapewnienie chorym odpowiedniej opieki szpitalnej przyniosło Kasie nowy wydatek kilku, czy kilkunastu tysięcy, to Kasa może i musi go pokryć, gdyż ważniejsze jest zdrowie członków, aniżeli gromadzenie, ustawą przepisanego, funduszu zapasowego.

A wreszcie rzecz ostatnia. P. komisarz „nie może podzielić obaw jednego z posłów", że pracodawcy, w razie zaniechania budowy, domagać się będą zwrotu 1% wkładki — i — zarzucając mu brak znajomości ustawy — poucza go, że wkładka podniesiona została dla pokrycia niedoboru.

Szkoda, że p. komisarz nie skierował tego pouczenia do swojego bezpośredniego mocodawcy, który stwierdza — w reskrypcie o zawieszeniu Zarządu Kasy, „że 1% podwyżka wkładki przeznaczona została na budowę gmachu przy ul. Batorego 3 i szpitala na Prądniku Białym". Zarówno pracodawcy, jak robotnicy, oraz władze nadzorcze — zgodzili się na podwyższenie wkładki tylko na cele budowy — i żaden komisarz, pod żadnemi formalnemi pozorami, nie może mieć prawa dysponowania osiągniętemi stąd pieniędzmi na inne cele.

Oto jasne i szczere — w dodatku oparte na znajomości rzeczy i na faktach — przedstawienie sprawy z mej strony.

Z dnia

NAJPOKUPNIEJSZY TOWAR W POLSCE

Jaki towar ma w Polsce najpewniejszy odbyt? Czytamy w jednem z pism, że zapas blankietów wekslowych, wydrukowany przez ministerstwo skarbu, uległ wyczerpaniu prędzej niż się spodziewano, wobec czego przystąpiono do wydrukowania nowego zapasu. Oto „znak czasu": olbrzymi pokup weksli i olbrzymia ich ilość w proteście. Interes dla państwa, notarjuszy i poczty doskonały; wszystkie trzy instytucje mają nietylko dobry i łatwy zarobek, ale i pewność, że towar się nie zleży, że nie będzie konkurencji. Taki kawałek papieru ze stemplem i kilkuwierszowym drukiem jest dziś najbardziej poszukiwanym towarem przez tych, którzy nie mają gotówki, a więc przez wszystkich. Należałoby może pomyśleć o „spopularyzowaniu" tego towaru, np. przez sprzedaż w automatach — poco aż w sklepach tytoniowych go szukać, kiedy w dzisiejszych stosunkach, jak się okazuje, jest to rzecz — cogodzinnego użytku.

—ooo—



Początek sezonu politycznego

Od połowy marca do końca października mieliśmy w polityce „sezon martwy". Jeżeli wyraziciel mas wyborczych: Sejm nie jest dopuszczony do wykonywania swych funkcyj, wóz państwowy toczy się tylko na dwóch kołach — nie dziw, że tak często utyka.

W czasie od marca do października całe nasze, pożal się Boże, życie polityczne obracało się około — zapowiedzi i kombinacji. Zapowiadano taką i inną metodę walki rządu z Sejmem; kombinowano, kto tę walkę będzie prowadził; przepowiadano i zgadywano, a w gruncie rzeczy nic się nie działo: życie szło swoim trybem, powoli i źle. W braku konkretnych danych dla omawiania spraw politycznych zajmowano się sprawami gospodarczemi i tu jednogłośnie — naturalnie poza sanacją — stwierdzono, że sprawy te nie przedstawiają się pomyślnie, że kiepska polityka powoduje kiepskie położenie gospodarcze. Starej tej prawdy sfery rządowe nie chciały uznać; dla nich fakt, że jeszcze u nas niema masowego głodu, wystarczał jako dowód, że „dobrze się dzieje".

W polityce zaszły właściwie i to dopiero w ostatnich tygodniach tylko dwa wypadki wyrastające ponad powszedniość: propozycja p. Świtalskiego odbycia konferencji pozasejmowej dla usprawnienia obrad nad budżetem i także propozycja w tymsamym guście p. Sławka dla pchnięcia naprzód obrad nad zmianą konstytucji. Żadna z tych konferencji nie doszła do skutku; większość sejmowa oświadczyła, że dla obrad nad sprawami związanemi z działalnością Sejmu kompetentny jest tylko teren sejmowy. Na ten teren ani szef rządu ani prezes klubu rządowego pójść nie chcieli z wiadomych powodów: wiedzieli, że na tym terenie spotka ich klęska.

Teraz przecież na ten teren poszli i zapewne uważają tę prostą rzecz za wielką swą zasługę. Bo te sfery uważają, że konstytucyjny przepis nakazujący zwołanie sesji budżetowej można traktować jako łaskę, nawet za dowód ich zgodliwości! I dlatego prasa sanacyjna pozwala sobie na admonicje pod adresem Sejmu, żeby umiał należycie tę łaskę ocenić, żeby nie robił trudności, tylko porządnie i grzecznie budżet uchwalił, a potem... Co będzie potem, tego same te pisma nie wiedzą, im nie wolno mieć własnego zdania, lecz mają pisać w myśl otrzymanych informacji. A tych właśnie brak, gdyż „czynnik decydujący" dalej okrywa się tajemnicą.

Natomiast Sejm nie robi tajemnicy ze swych planów. Uchwały wszystkich stronnictw lewicowych i centrowych, postawa endecji, zachowanie się klubów mniejszości narodowych — wszystko to razem daje wyraźne wskazówki, jakiemi drogami ta niewątpliwa większość pójdzie dla osiągnięcia wspólnego celu: wpojenia w rząd przekonania, że mimo wszystko jest i poza nim i nad nim siła, która chce i może pociągnąć go do odpowiedzialności za wszystko, co sam zrobił i co ogólnie uważane jest za wyraz systemu pomajowego. Czy takie nieuniknione starcie nastąpi na drugiem czy na dalszem posiedzeniu Sejmu, to stanu rzeczy nie zmieni; wystarczy, że siła dla przeprowadzenia tej rozgrywki jest, że silna wola przeprowadzenia jej do pomyślnego końca daje jej wszystkie szanse powodzenia.

Rząd, jak powiedzieliśmy, nie objawił dotychczas swego planu strategicznego. Jedno tylko się zapowiada: nowy artykuł marszałka Piłsudskiego na temat obrad budżetowych. Może to będzie dalszy ciąg „luzów budżetowych" czy podobny twór o nieznanej nikomu i nigdzie konstrukcji; w każdym razie zapowiedź tego wystąpienia wskazuje, co rządowi najbardziej dolega, co go najwięcej niepokoi, mianowicie jak się Sejm wogóle ustosunkuje do budżetu czy jako do całości czy tylko do pewnych jego najbardziej rządowi na sercu leżących części.

W polityce zaczyna się ruch. Skończą się zgadywania a zaczną się konkretne rzeczy. Społeczeństwo czekało na nie i nie zostanie zawiedzione: obrażone poczucie praworządności otrzyma satysfakcję.

Walka o demokrację

ORGANIZOWANIE „JEDNOLITEGO FRONTU" SOCJALISTYCZNEGO W POLSCE

Wczoraj odbyła się w lokalu klubu senackiego ZPPS konferencja przedstawicieli Polskiej Partji Socjalistycznej, Niemieckiej Socjalistycznej Partji Pracy w Polsce, Bundu oraz Komisji Centralnej klasowych Związków zawodowych. Przewodniczył tow. N. Barlicki.

Konferencja była poświęcona sprawie **zbliżenia wzajemnego i ustalenia form ściślejszej współpracy partyj socjalistycznych**, współpracujących już ze sobą oddawna na terenie klasowego ruchu zawodowego. W obecnym okresie rozwoju wewnętrznych stosunków politycznych w Polsce walka o demokrację wysuwa się na pierwszy plan wspólnych zadań całego socjalizmu na ziemiach Rzeczypospolitej.

Uczestnicy konferencji przeprowadzili szczegółową dyskusję; zabierali w niej głos kolejno tow. N. Barlicki, M. Niedziałkowski, H. Ehrlich, E. Zerbe, Z. Żuławski, K. Czapiński, W. Alter, A. Kronig, Kociołek.

W wyniku obrad powzięto uchwały, które podajemy poniżej. Dyskusja wyjaśniła najzupełniej i konieczność i możliwość ściślejszego współdziałania.

„Konferencja przedstawicieli Polskiej Partji Socjalistycznej, Niemieckiej Socjalistycznej Partji Pracy w Polsce, Bundu i Komisji Centralnej klasowych Związków zawodowych, odbyta w Warszawie w dniu 24 października, stwierdza, że **chwila obecna wysuwa na czoło zadań całej klasy robotniczej, zorganizowanej na ziemiach Rzeczypospolitej Polskiej w partjach socjalistycznych i w klasowym ruchu zawodowym, zadanie wspólnej walki przeciwko zamachom reakcji na podstawy ustroju demokratycznego i na prawa robotnicze.**

Konferencja oświadcza, że **klasa robotnicza wytęży wszystkie siły i użyje wszelkich rozporządzalnych dla niej środków, by odeprzeć te zamachy**, by złamać próby utrwalenia w Polsce dyktatorskiej formy rządów, pod których osłoną dokonywa się w istocie utrwalanie **przewagi kapitału przemysłowego i finansowego oraz wielkiej własności rolnej** nad życiem społeczno-gospodarczem kraju i nad dążeniami oraz potrzebami mas robotniczych pracowniczych i włościańskich; — pod tą osłoną prowadzona jest przez grupy kapitalistyczno-ziemiańskie **wzmożona ofensywa przeciw zdobyczom społecznym robotników, pracowników i włościan** i prowadzona jest dalej **polityka ucisku względem szerokich mas t. zw. mniejszości narodowych.**

Konferencja uznaje za niezbędne, by reprezentowane na niej partje socjalistyczne dążyły **do ustalenia wspólnego socjalistycznego programu** rozwiązania sprawy narodowościowej w państwie polskiem, a w następstwie do wprowadzenia tego programu w życie.

Konferencja uważa za wskazane, by reprezentowane na niej partje socjalistyczne utworzyły w związku z zadaniami chwili **stałe formy kontaktu i współpracy**".

O Barcelonie i Poznaniu

CZWARTKOWY ODCZYT DR. LUDWIKA GRABCZAKA W TUR

W II „Czwartek" TUR, **Dr. Ludwik Grabczak** wygłosił w Domu Robotniczym przy ul. Dunajewskiego 5, w wielkiej sali, **niezwykle interesujący odczyt o dwóch wystawach: w Barcelonie i w Poznaniu.** Prelegent w głęboko opracowanym odczycie, pełnym kwiecistego stylu, przedstawił słuchaczom swoje wrażenia z Wystawy w Poznaniu i podróż do Barcelony, oraz spostrzeżenia ze światowej wystawy w Barcelonie. Po odczycie nagrodzonym burzą oklasków, co było najlepszym dowodem, że prelekcja się podobała, dr. Grabszak **wyświetlił na ekranie piękne filmy z Poznania, port w Genui i jazdę do Barcelony, Barcelonę z potężną wystawą, oraz szereg uroczych miejscowości w Hiszpanji, a na zakończenie wstrząsającą grozą walkę byków w cyrku barcelońskim.** Jak widać z przedstawionych filmów i z prelekcji dra Grabczaka, **wystawa w Barcelonie jest potężna, światowa; znajdują się tam pawilony 29 państw świata** (polskiego niema), przepych, pawilony o monumentalnych budowlach, marmurem wykładane — **zewnętrzna strona tej wystawy robi potężne wrażenie, w działach zaś poszczególnych wśród eksponatów nie ma tego bogactwa, co na wystawie w Poznaniu.** Zewnętrzna nota pawilonów w Poznaniu nie posiada tej okazałości i przepychu, co wystawa w Barcelonie (niektóre budowle w Poznaniu są żywcem naśladowane z pawilonów barcelońskich), **ale jest imponującym przeglądem wytwórczości naszej polskiej, czego nie widać w Barcelonie.**

Zwraca uwagę na wystawie barcelońskiej zupełny brak wykresów statystycznych, czem jest może za dużo przeładowana wystawa poznańska. — Jak widać z wrażeń, przeżytych przez dr. Grabczaka podczas zwiedzania Barcelony i Poznania i z okazanych nam filmów z tych wystaw, **wystawa nasza choć nie imponowała przepychem bogactwa architektury pawilonów i malowniczemu położeniu, jak barcelońska, ale przewyższyła wystawę barcelońską dorobkiem pracy całego społeczeństwa.** Wystawa w Barcelonie budowana była przeszło dziesięć lat, nasza powstała w przeciągu dwóch lat.

Interesująca, jak widzimy z powyższego sprawozdania, prelekcja dra Grabczaka odniosła wielki sukces, gdyż **przeszło 300 robotników z rodzinami, z wielkiem zainteresowaniem wsłuchiwało się w słowa prelegenta i śledziło piękne obrazy na ekranie.** II „Czwartek" TUR udał się wyśmienicie — oby takich więcej!

Zarząd TUR zachęcony zainteresowaniem się szerokich warstw robotniczych „Czwartkami" T. U. R. urządza **dnia 31 bm. III „Czwartek" TUR, na którym prelekcję „O twórczości Jacka Malczewskiego" wygłosi popularny w TUR prof. Tadeusz Seweryn.** Podczas prelegcji puszczane będą na ekran obrazy Jacka Malczewskiego. **(l.)**

O następstwo po Briandzie

Utworzenie nowego rządu we Francji odbywa się z reguły w bardzo prosty sposób: przywódca większości, która obaliła rząd, otrzymuje misję utworzenia nowego rządu i sprawa jest załatwiona. W obecnem jednak przesileniu tą prostą drogą pójść nie można, ponieważ większość, która obaliła Brianda, powstała z lewicy i prawicy, z dwóch zaciekle zwalczających się obozów, które tylko przypadkiem zeszły się we wspólnem głosowaniu — każdy z innych motywów.

O ile ani lewica ani prawica nie jest dość silną do utworzenia większości i rządu, było regułą, że tworzyła się koncentracja stronnictw, z której wyłaniał się rząd koncentracyjny. Takim był pierwszy rząd Poincarego w roku 1926, gdy chodziło o zjednoczenie wszystkich sił dla ratowania waluty. Rząd Brianda nie był rządem koncentracyjnym; opierał się on prawie wyłącznie na prawicy i kilku odpryskach centrowych, podczas gdy cała lewica: radykali i socjaliści byli w opozycji. Obecnie ta lewica wypowiada się również przeciw gabinetowi koncentracyjnemu; zarówno Daladier w imieniu radykałów i Leon Blum w imieniu socjalistów są za gabinetem czysto lewicowym, nie chcąc mieć do czynienia z prawicą (grupą Marina) ani z tak niepewnemi żywiołami centrowemi, jak grupa Loucheura, Painlevego i Brianda.

Prezydent republiki dotychczas nie zdecydował się, komu powierzyć misję utworzenia rządu. Jak się zdaje, Briand nie wchodzi w rachubę i to dlatego, że sam nie chce stanąć na czele rządu, natomiast zgodziłby się na dalsze piastowanie teki spraw zagranicznych. A ponieważ lewica te jego politykę zagraniczną popiera, — nie byłoby więc przeszkody, aby Briand należał do gabinetu lewicowego. Jeżeli natomiast prezydent powoła gabinet prawicowy, co zresztą uważają za wykluczone, największe szanse na jego szefa ma dotychczasowy minister spraw wewnętrznych Tardieu, a może Loucheur.

Lewica, jak z telegramów wiadomo, skłonną jest utworzyć rząd, ale tylko o własnych siłach. Przeszło 160 radykałów z obozu Daladier—Herriot i 101 socjalistów zjednoczonych, utworzyliby grupę około której skupiłoby się jeszcze 50—60 posłów i większość byłaby gotowa. Chodzi tylko o to, kto nada markę takiemu rządowi: radykałi czy socjaliści. — W pierwszym wypadku największe szanse miałby Herriot albo Steeg, w drugim Paul Boncour. Ten wybitny polityk i prawnik nie cieszy się zbyt wielkiem zaufaniem swych towarzyszów partyjnych, gdyż jako delegat do Ligi narodów zajmował w sprawie rozbrojenia stanowisko sprzeczne z poglądami partji. Obecnie Paul Boncour oświadcza jednak, że przyjąłby misję utworzenia rządu tylko w porozumieniu z partją, co znaczy, że nie chce iść śladami Milleranda, Brianda i innych renegatów.

Ogólne panuje przekonanie, że przesilenie obecne nie zostanie tak rychło zlikwidowane. Za kulisami bowiem działają rozmaite siły, które prą do utrzymania bojowej atmosfery, aby w danym momencie ofiarować się jako wybawiciele z kłopotu. W związku z temi pogłoskami wypływa coraz częściej nazwisko Józefa Caillaux, byłego premjera i ministra skarbu, który był najzaciętszym przeciwnikiem Poincarego, pamiętając, że za jego to prezydentury został zasądzony na wygnanie za „defetyzm" podczas wojny.

Jakikolwiek obrót przesilenie weźmie, można przyjąć za pewne, że dotychczasowa linja polityki zagranicznej zostanie utrzymana. A to dla stosunków międzynarodowych jest rzecz najważniejsza.

* * *

Paryż, 25 października (PAT). Wczoraj prezydent Doumergue zakończył narady z przywódcami stronnictw.

Paryż, 25 października (PAT). „Temps" pisze, że w Izbie deputowanych istnieje większość narodowa, podporządkowująca koncepcje międzynarodowe sprawie narodowej. Większość ta pragnie służyć sprawie pokoju z Niemcami, nie chce jednakże służyć pokojowi z uszczerbkiem dla Francji.

KONGRES RADYKAŁÓW

Reims, 25 października (PAT). Kongres partji radykałów wybrał jednomyślnie przewodniczącym Daladiera, który w przemówieniu swem wezwał kongres do określenia minimalnego programu partji, przyczem dodał, iż **stronnictwa lewicowe winny zjednoczyć się w celu utworzenia nowego rządu.** Kongres przyjął jednomyślnie rezolucję **odrzucającą** wszelkiego rodzaju współpracę z prawicą. Rezolucja **odrzuca myśl koncentracji rządowej** i wypowiada się **za zjednoczeniem lewicy.** Dalej rezolucja stwierdza, iż stronnictwo radykalne jest stanowczo zdecydowane **trwać nadal w opozycji, gdyby się utworzył nowy rząd, oparty na większości prawicowej.** Następnie kongres uchwalił rezolucję, ustalającą program reformy.

Socjaliści gotowi stanąć na czele rządu

Paryż, 25 października (PAT). Opuszczając pałac Elizejski, deputowany Leon Blum oświadczył, że niezależnie od tego, którego z ich członków powoła prezydent do sformowania gabinetu, **socjaliści skłonni są wziąć inicjatywę i kierownictwo spraw publicznych.**

Sprawa wywiadu z p. inż. Frankiem

DYREKTOREM DEPARTAMENTU EKSPLOATACYJNEGO MINISTERSTWA KOMUNIKACJI

Zarządy główne Związku Zawodowego Pracowników Kolejowych Rzplitej P. i Związku Zawodowego Maszynistów Kolejowych nadesłały nam następujące oświadczenie:

W czasopiśmie p. t. „Gazeta Warszawska" Nr. 295 z d. 14 bm. oraz w kilku innych dziennikach stołecznych ukazał się wywiad z p. inż. Frankiem, dyrektorem departamentu eksploatacyjnego ministerstwa komunikacji. W wywiadzie tym dyrektor Frank podaje jako jedną z przyczyn licznych katastrof kolejowych „rozprzężenie psychiczne i moralne oraz zanik obowiązkowości wśród pracowników."

Niżej podpisane zarządy Związku Zawodowego Kolejarzy (ZZK) i Związku Zawodowego Maszynistów Kolejowych (ZZM) zmuszone są, imieniem 80.000 reprezentowanych przez nie pracowników kolejowych — odeprzeć z oburzeniem tę niczem nieuzasadnioną i nie popartą żadnemi dowodami obelgę.

Kolejarze polscy, którzy ofiarą pracy i krwi wydarli koleje z rąk zaborców i są twórcami rozkwitu naszego kolejnictwa, pełnili i pełnią ciężką swoją służbę z podziwu godnem poświęceniem i obowiązkowością w oczach całego społeczeństwa. To poświęcenie i tą obowiązkowość otrzymali publicznie od czynników w Państwie, najwyższych i najbardziej miarodajnych, np.: w roku ubiegłym z okazji 10-lecia kolejnictwa polskiego. Kolejarze znoszą z cierpliwością nędzę, która ich gnębi i spełniają swoje obowiązki gorliwie, mimo, iż paląca kwestja poprawy ich bytu od szeregu lat pozostaje w zawieszeniu, a wypracowane przez nich miljardowe zyski obracane są na niezawsze niezbędne, a często luksusowe inwestycje.

Rzeczywistych powodów wzmożenia się liczby katastrof kolejowych szukać należy nie w „rozprzężeniu moralnem" kolejarzy, lecz w metodach stosowanych przez departament eksploatacyjny ministerstwa komunikacji, za którego działalność odpowiedzialny jest dyrektor tego departamentu, p. inż. Frank.

Podpisane Zarządy Związków nie mają możności w krótkiej notatce prasowej wskazać dokładnie i szczegółowo wszystkich przyczyn mnożących się ostatnio katastrof; o przyczynach tych zresztą informowały niejednokrotnie opinję publiczną na łamach swoich organów prasowych („Kolejarz-Związkowiec", „Maszynista"). Poczuwają się jednak do obowiązku stwierdzić, iż najważniejszemi z tych przyczyn są:

1) przemęczenie pracowników służbą, które według rezultatów dochodzeń, niestety, nie podawanych do wiadomości publicznej — jest powodem olbrzymiej większości wypadków kolejowych. — Przemęczenie to jest skutkiem systematycznego gwałcenia przepisów o czasie pracy, zatrudniania pracowników na odpowiedzialnych posterunkach ruchowych po 300, 360, a nawet i 420 godzin w miesiącu, zmuszania pracowników do pełnienia służby na takich posterunkach po 20, 30, a nawet 36 godzin bez odpoczynku, odmawiania urlopów wypoczynkowych nieraz przez kilka lat z rzędu (w służbie ruchu, podległej p. inż. Frankowi, z urlopów korzysta zaledwie 20—30% pracowników), nienależyty stan t. zw. sal noclegowych, które nie zapewniają pracownikom wypoczynku i t. d. Wszelkie protesty i usiłowania, aby naprawić opisany wyżej stan rzeczy, napotykają zdecydowany opór ze strony departamentu eksploatacyjnego ministerstwa komunikacji. Pracownicy, którzy — nie chcąc brać na siebie odpowiedzialności za powierzone sobie życie i mienie ludzkie, odmawiają pełnienia służby z powodu przemęczenia — są ostro i bezwzględnie karani.

2) Brak jednolitych przepisów ruchu. Przepisy ruchu nie zostały skodyfikowane ani ujednostajnione i są w każdej nieomal Dyrekcji inne. Po 11 latach istnienia PKP obowiązują na tych kolejach fragmenty starych przepisów odziedziczonych po zaborcach, obok nowych przepisów. Na przepisy ruchu składają się setki zarządzeń, okólników itd. pochodzących od różnych władz i porozrzucanych po rozmaitych dziennikach urzędowych, dziennikach zarządzeń i pismach — tak, że w istotnej ich treści nie orjentuje się nawet departament eksploatacyjny ministerstwa komunikacji.

3) Niewspółmierność zadań, których się podejmują Polskie Koleje Państwowe, ze stanem urządzeń gwarantujących bezpieczeństwo ruchu, tudzież ze stanem technicznego wyposażenia kolei. Pod względem natężenia transportów koleje nasze dorównują, a często i przewyższają najintensywniej pracujące koleje na zachodzie Europy. Natomiast pod względem urządzeń gwarantujących bezpieczeństwo ruchu są w stosunku do nich conajmniej o 20 lat spóźnione. Posiadamy parowozy prowadzące pociągi o 2000 tonn, ale nie posiadamy dostatecznej liczby wagonów, przystosowanych do automatycznych hamulców. Centralizacja zwrotnic i sygnałów nie wszędzie jest przeprowadzona. Istnieje wiele nieostrzeżonych przejazdów i przejść, niezabezpieczonych należycie torów itd.

4) System oszczędnościowy, który doprowadził do redukcji personalu poniżej normy koniecznej dla obecnego natężenia ruchu i powoduje stałe dotkliwe braki w sposobie budowy nawierzchni, naprawy taboru itp. Przy wykonywaniu tych czynności główna uwaga skierowana jest na efekt finansowy, nie zaś na należyte wykonanie pracy, ku czemu skutecznie dopomaga niemoralny system akordowy i premjowy.

W tym stanie rzeczy, opisanym przez nas z konieczności tylko fragmentarycznie, raczej dziwić się należy, iż na kolejach polskich zdarza się tak mało katastrof, a wystąpienie p. Franka uważać należy za próbę przerzucenia odpowiedzialności za ten stan rzeczy z departamentu eksploatacyjnego ministerstwa komunikacji na ogół kolejarzy, którzy nietylko nie są sprawcami, lecz wręcz przeciwnie — ofiarami metod stosowanych przez ten departament.

Prystor się boi

(Korespondencja własna „Naprzodu")

Przemyśl, 24 października.

Wczoraj przyjechał do Przemyśla minister pracy i opieki społecznej p. Aleksander Prystor, „były carski więzień polityczny i katorżanin". W Polsce niepodległej p. minister nie czuje się bezpiecznym, gdyż na przyjęcie jego zmobilizowano całą brygadę policjantów w mundurach i w cywilnych ubraniach. Środki ostrożności zastosowano aż do przesady. Korzystając z pobytu p. ministra w Przemyślu, Rada Związków zawodowych delegowała kilku towarzyszów, aby wręczyć p. ministrowi memorjał, żądający wniesienia do Sejmu ustawy o ubezpieczeniu na starość, zasiłków doraźnych dla bezrobotnych, pomyślenia o robotach budowlanych już dzisiaj na rok przyszły i protest przeciwko niszczeniu samorządu Kas chorych i rugom politycznym. Delegację miał prowadzić tow. Beluch, sekretarz Rady Związków zawodowych. Policja jednak czuwała, aby „sielankę" ministrowi nikt nie zakłócił i by się nie przedostał głos niezadowolonej klasy robotniczej do niego. — Pociąg przybył do Przemyśla o godzinie 7'35, a już o godzinie 7'45 rano policja podstępem pozbawiła tow. Belucha osobistej wolności i swobody, sprowadzając go na komisarjat policji państwowej, dla rozmowy z komisarzem powiatowym policji państw. Mówił, że on się dowiedział dopiero, iż dopuszczono się na nim ordynarnego gwałtu, uniemożliwiając mu poprowadzenie delegacji. Wzburzeni robotnicy postępowaniem policji i ministra zrezygnowali z delegacji i oświadczyli, że do takiego ministra, którego pilnuje policja i gwałci prawa obywatelskie, nie pójdą. Tow. Belucha zaś zwolniono w pięć minut po wyjeździe p. Prystora z Przemyśla, nie usprawiedliwiwszy nawet swego postępowania. Sprawa oprze się o sąd, który orzeknie, czy w Polsce może pierwszy lepszy policjant pozbawić obywatela wolności osobistej. Ładne czasy — w czasie obowiązującej konstytucji.

Bez komentarzy!

Dr Michał Grek

We Lwowie zmarł dr. Michał Grek, przeżywszy lat 66. Dr. Grek był jednym z najznakomitszych adwokatów, jednym z najsławniejszych obrońców karnych w dawnej Galicji. Świetny mówca i człowiek rozumny, myślący i wykształcony, odznaczał się on niezwykłą bystrością umysłu, ciętym dowcipem i niepospolitą elegancją. Z przekonań radykalny demokrata i postępowiec, usiłował on przed 40 laty wywołać radykalny ruch demokratyczny w Galicji i tym celu wydawał tygodnik „Trybuna" we Lwowie, który ideowo redagowany, oddziałał swoją krytyką polityczną i społeczną ożywczo w ówczesnych zatęchłych stosunkach galicyjskich. W przypadających na owe czasy początkach ruchu socjalistycznego w Galicji oddał mu dr. Grek znaczne przysługi, broniąc przed sądem prześladowanych socjalistów w procesach politycznych. Słynna była jego obrona w procesie prasowym tow. Ignacego Daszyńskiego w r. 1892, przed sądem przysięgłych we Lwowie. Gdy zostało założone przez Jana Stapińskiego stronnictwo ludowe, dr. Grek przystąpił do niego wraz z Lewakowskim i Rewakowiczem i był przez jedną kadencję (1901—1907) posłem do parlamentu austrjackiego. Żonaty był dr. Grek ze sławną artystką teatru lwowskiego Stachiewicz-Grekową. Zostawił on po sobie pamięć człowieka o wielkim talencie, zacnym charakterze, szczerych przekonaniach i pięknych zasługach.

Wiadomości polityczne

PODPISANIE UMOWY ARBITRAŻOWEJ POLSKO - RUMUŃSKIEJ

We czwartek o godzinie 6 wieczorem ministrowie Zaleski i Mironescu podpisali w gmachu ministerstwa spraw zagranicznych w Bukareszcie traktat arbitrażowy polsko-rumuński, który wejdzie w życiu po obustronnej ratyfikacji. Traktat ten jest wzorowany na traktatach, zawartych przez Polskę z innemi państwami oraz analogicznych umowach, zalecanych przez Ligę narodów. W związku z wizytą ministra Zaleskiego oraz podpisanego traktatu nastąpiła obustronna wymiana orderów. Na granicy w pociągu minister Zaleski udekorował posła rumuńskiego w Warszawie p. Cretzeanu wielką wstęgą orderu „Polonia Restituta", delegata ministerstwa spraw zagranicznych Hiota komandorją tegoż orderu, a jego żonę złotym krzyżem zasługi. Po podpisaniu traktatu minister Mironescu udekorował wstęgą korony rumuńskiej naczelnika wydziału prasowego Chrzanowskiego, komandorją orderu z gwiazdą radcę Raczyńskiego, a komandorją orderu korony rumuńskiej radcę Kobylańskiego.

DYMISJA RZĄDU CZECHOSŁOWACKIEGO

Według praskich informacyj obecny gabinet Udržala poda się do dymisji we wtorek 29 bm., to znaczy w dwa dni po wyborach do parlamentu, które odbędą się w niedzielę 27 bm. W dniu tym Czechosłowacja obchodzi swoje święto narodowe i jedenastą rocznicę powstania państwa czechosłowackiego.

PRZED SESJĄ PARLAMENTU W ANGLJI

Wobec zbliżającej się sesji parlamentu, która rozpocznie się we wtorek 29 bm., wszystkie trzy stronnictwa angielskie wykazują ruchliwą działalność polityczną. Ministrowie Snowden i Henderson wygłosili przemówienia polityczne, w których wskazywali na starania rządu w kierunku wypełnienia jego zadań. Henderson, poświęcając znaczniejszy ustęp swego przemówienia **przesileniu we Francji**, dał wyraz nadziei, że polityka Hagi i Genewy będzie przez Francję nadal prowadzona. Snowden w swojem przemówieniu mówił głównie o sytuacji wewnętrznej i wyraził przekonanie, że **rząd obecny pozostanie przy władzy cztery lata, w ciągu których dokona tyle, że wybory wybiorą napewno ten sam rząd**, tylko wówczas olbrzymią większością. Gdyby konserwatyści usiłowali obalić rząd obecny, to przyniosłoby mu to tylko korzyść. **Z ponownych wyborów rząd niewątpliwie wyjdzie zwycięsko** i to jeszcze bardziej niż w maju. Odbyło się również posiedzenie członków byłego rządu konserwatywnego pod przewodnictwem Baldwina. Rozważano stosunek do rządu w parlamencie. Linja ustalona nie wskazuje na to, aby konserwatyści szli do ataku na rząd partji pracy, konserwatyści zdecydowani są zaatakować rząd w sprawie bezrobocia, której rząd jeszcze nie zdołał opanować, ale będą unikali **obalenia rządu**, obawiając się nowych wyborów przed upływem lat dwóch. Decydującym czynnikiem w nowej sesji parlamentu będą zatem liberałowie, od których zależeć będzie los obecnego rządu. Jak dotąd wszystko wskazuje na to, że **między liberałami a rządem istnieje porozumienie.**

Fryzowane mowy

—o—

W parlamencie austrjackim toczy się walka o demokrację, ścierają się światopoglądy, mówcy socjalistyczni rzucają w twarz Schoberowi: „Tu stoję, inaczej nie mogę!" ...a PAT rozsyła do polskiej prasy fryzowane „streszczenia", z których wynika, że socjaliści w Austrji są usposobieni „pojednawczo" i gotowi do ustąpienia przed pogróżkami faszystów. Mowa tow. Seitza została „streszczona" w następujących słowach: „Burmistrz Wiednia p. Seitz wygłosił przeszło dwugodzinną mowę, w której wyraził w imieniu partji socjalno-demokratycznej gotowość wzięcia udziału w obradach nad projektem reformy konstytucji i podkreślił, że socjalna demokracja nie groziła nigdy użyciem gwałtu".

Co za minorowy ton! Socjaliści wiedeńscy musząbyć okrutnie przestraszeni! A oto dosłowny tekst najważniejszych ustępów „streszczonej" w powyższy sposób mowy tow. Seitza, które podajemy za „Arbeiter Zeitung".

Tow. Seitz mówił: **Nie damy sobie wydrzeć ani jednego z naszych praw.** Heimwehra mówi o marszu na Wiedeń i zdobyciu Wiednia, ale chłopi będą tak rozsądni, aby się do tego nie mieszać. Wiedeńczycy dwa razy obronili Wiedeń od janczarów. Bronili się przeciw Habsburgom, gdy ci chcieli ich uciskać. **W Wiedniu żyje tradycja 48-go roku**, gdy robotnicy i mieszczanie stali przed armatami i karabinami Habsburgów. **Ten Wiedeń nie będzie zdobyty ani przez tych durniów, którzy głoszą pochód na Wiedeń, ani przez tych, którzy siedzą na ławie rządu i planują złamanie konstytucji.** Ten Wiedeń nie będzie przez nikogo zdobyty i przez nikogo tyranizowany. Kto ma poczucie odpowiedzialności niech przestanie mówić o gwałcie i sterroryzowaniu Wiednia. Nienawiść do Wiednia, jest w rzeczywistości nienawiścią do miasta, które jest podporą demokracji i obrończą republiki".

Przegląd gospodarczy

—o—

BILANS BANKU POLSKIEGO

Bilans Banku Polskiego za drugą dekadę października wykazuje zapas złota 673.318.000 zł., tj. o 68.000 zł. więcej, niż w poprzedniej dekadzie. Waluty i należności zagraniczne zaliczone do pokrycia **zmniejszyły się** o 11,440.000 zł. do sumy 411,405.000 zł., natomiast pieniądze i należności zagraniczne niezaliczone do pokrycia wzrosły o 7,051.000 zł. do sumy 97,883.000 zł. Portfel wekslowy powiększył się o 18,772.000 złotych i wynosi 738.513.000 zł. Pożyczki zastawowe spadły o 1,684.000 złotych do sumy 74,478.000 zł. Inne aktywa **zmniejszyły się** o 5,168.000 zł. do sumy — 13,650.000 zł. Natychmiast płatne zobowiązania 509.895.000 zł. zwiększyły się o 44.470.000 zł., obieg biletów bankowych 1,275.000 zł. wzrósł o 9,248.000 złotych. Inne pasywa powiększyły się o 3,378.000 złotych i wynoszą 146,931.000 złotych. Stosunek procentowy pokrycia obiegu biletów i natychmiast płatnych zobowiązań Banku wyłącznie złotem wynosi 37,72 proc. (7.72 proc. ponad pokrycie statutowe), zaś pokrycie kruszcowe biletów 60.90 proc. (20 proc. ponad pokrycie statutowe), wreszcie złotem samego obiegu biletów bankowych wynosi 52.81 proc.

Z TARGU PIĄTKOWEGO W KRAKOWIE

Na piątkowym targu płacono: mleko zbierane 1 litr 25—30 gr., mleko niezbier. 1 litr 35—40 gr., śmietanka słodka 1 litr 60—65 gr., śmietana kwaśna 1 litr 1'80—2'40 zł., masło zwycz. 1 kg. 5—5'20 zł., ser krowi 1 kg. 1—1'20 zł., jaja kopa 13'60—14 złotych, jaja sztuka 23—24 groszy, kura żywa szt. 5—8 zł., kurczęta para 4—8 zł., gęś szt. 8—10 zł., kaczka żywa szt. 4—8 zł., indyk szt. 12—14 zł., indyczka szt. 10—13 zł., jabłka kraj. kompot. 1 kg. 60—80 gr., jabłka stołowe 1 kg. 1—1'60 zł., gruszki kraj. kompot. 1 kg. 0'80—1'20 zł., gruszki deserowe 1 kg. 1'60—2'60 zł., śliwki krajowe 1 kg. 1'50—1'80 zł., śliwki węgierskie 1 kg. 1'80—2 zł., winogrona 1 kg. 3'60—4 zł., bruśnice 1 litr 50—60 groszy, ziemniaki 100 kg. 5'50—6'50 zł., buraki 1 kg. 12—15 gr., cebula 1 kg. 20—35 gr., kapusta biała kopa 10—18 zł., pietruszka 1 kg. 30—35 gr., **karp żywy 1 kg. 4—4'30 zł.**, szczupak żywy 1 kg. 6—7 zł., sandacz 1 kg. 7 zł., lin 1 kg. 4—4'30 zł., brzany 1 kg. 6—6'50 zł., świnki 1 kg. 5—5'50 zł., leszcze 1 kg. 6—6'50 zł., okoń 1 kg. 3'50—4 zł.

Otwarcie sezonu teatru TUR

W niedzielę 27 bm. nastąpi otwarcie sezonu teatru TUR w Domu Robotniczym przy ul. Dunajewskiego 5 II p. Odegrana zostanie komedja w 3 aktach Michała Bałuckiego

„GRUBE RYBY".

Przedstawienie poprzedzi prelekcja o komedjach Bałuckiego tow. prof. W. Korolewicza.

Początek punktualnie o godz. 6 wieczór. Ceny miejsc od 50 gr. do 1'50 zł.

Z SALI SĄDOWEJ

Kraków, 26 października.

CAVALLERIA RUSTICANA

Jak już donosiliśmy, przez 4 dni toczyła się w sądzie okręgowym karnym w Krakowie rozprawa, będąca smutnym obrazem stosunków powojennych, dotąd jeszcze na wsi panujących. Parobczaki dwu wsi powiatu krakowskiego zorganizowali w grudniu 1928 r. w święto św. Szczepana formalną bitwę, w której niestety padło życie śp. Franciszka Ropy, wieśniaka z Łuczanowic.

Wedle aktu oskarżenia w dniu 26 grudnia 1928 r. w Łuczanowicach w restauracji Izydora Zięby przyszło do zatargu między miejscowymi parobczakami, wśród których znajdował się też śp. Ropa, a parobczakami wsi Wadowa, która zamieniła się w formalną bitwę. Ropa został wtedy zabity.

Po przesłuchaniu przeszło 60 świadków i po przemówieniu prok. dra Kozłowskiego i obrońców dra Bardla, dra Schönwettera i dra Aschenbrennera, trybunał, któremu przewodniczył sso. dr. Jek, wydał wyrok uznający osk. Odziewę Wincentego Piskorza, Józefa Cierniaka i Franciszka Cierniaka winnymi zbrodni zabójstwa i skazujący Odziewę na 2 lata ciężkiego więzienia, Wincentego Piskorza na 1 i pół roku c. więzienia, Józefa Cierniaka na 3 lata c. więzienia, a Franciszka Cierniaka na 1 i pół roku c. więzienia.

Oskarż. Michała Piskorza i Szczepana Ziomka trybunał uwolnił od zbrodni zabójstwa, uznając Szczepana Ziomka winnym zbrodni najścia na cudzy dom i zasądzając go na 6 miesięcy c. więzienia i zawieszając mu karę na lat 3.

Równocześnie uznał sąd Michała Piskorza, Tomasza Bętkowskiego i Jana Ziomka winnymi zbrodni ciężkiego uszkodzenia ciała, zadanego Żułkom i zasądził Michała Piskorza na rok ciężkiego więzienia, Jana Ziomka na 10 miesięcy, Tomasza Bętkowskiego na 6 miesięcy zawieszając temu karę również na 3 lata.

Oskarżeni zastrzegli sobie 3 dni do namysłu z wyjątkiem Szczepana Ziomka, który wyrok przyjął.

Rozprawie przysłuchiwały się tłumy publiczności, przeważnie ze wsi Łuczanowic i Wadowa.

„WSPÓŁPRACOWNIK" MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO W KOZIE

W Jaworznie odbyła się w dniu 12 października rozprawa sądowa wytoczona przez tow. Papugę przeciwko Wincentemu Piętakiewiczowi, ślusarzowi z Jaworzna, o oszczerstwo. Piętakiewicz opowiadał w warsztacie na kopalni robotnikom, że tow. Papuga pobiera od dyrekcji kopalni „Matylda" w Kątach 200 złotych miesięcznie za to, żeby robotnicy nie otrzymali wyższych zarobków i premij za regularne uczęszczanie do pracy. Na rozprawie przyznał się, że to mówił, lecz **że to mówił dla współpracy z marszałkiem Piłsudskim.** Temu jednakże nic nie pomogło, bo sędzia wymierzył karę aresztu i zaplacenie kosztów sądowych. Może to pouczy tych drugich kłamców bebechowskich o tem, że za kłamstwa i oszczerstwa, to nawet z za pleców Piłsudskiego musi się wyleźć, odszczekać kłamstwa, odsiedzieć karę aresztu, i zapłacić koszta sądowe. Piętakiewicz udaje wielkiego bohatera bebechowskiego, mimo tego został ukarany. Radzimy Piętakiewiczowi dać spokój z tą agitacją bebechowską, bo się mu to tak niefortunnie skończy, jak się mu skończyło z restauracją kolejową!

ROZPOWSZECHNIAJCIE „NAPRZÓD"!

KRONIKA

Kraków, 26 października.

KOMISJA DROGOWO-KANAŁOWA RADY MIASTA na posiedzeniu w dniu 24 bm. pod przewodnictwem prezydenta Rollego w obecności wiceprezydentów Ostrowskiego i dra Landaua zatwierdziła: projekt i kosztorys uporządkowania ulicy św. Tomasza na przestrzeni od ul. Szpitalnej do ulicy św. Krzyża i projekt budowy chodnika w ul. Bonarka w dz. XXII, oraz projekt uporządkowania ulicy poprzecznej na gruntach dr. Zakrzewińskiego w dz. XVII. Dalej zatwierdziła projekt skanalizowania ulicy Cystersów w dzielnicy XIX na przestrzeni od ul. Fabrycznej do ul. Mogilskiej i części ulicy Śląskiej, Kujawskiej, oraz dalszego przedłużenia kanału w ul. Widok w dz. XXII. Pozatem komisja przyznała dodatkowy kredyt na dokończenie budowy kolektorów zachodnich i na uporządkowanie ulicy J. Lea.

WYDALENIE DR. KORKESA Z GRANIC PAŃSTWA. Dr. Natan Korkes został w dniu wczorajszym odstawiony do granicy czechosłowackiej, skąd władze czeskie przekażą go do granicy austrjackiej, a stamtąd przewieziony zostanie do sądu w Wiedniu, gdzie oczekiwać będzie w więzieniu śledczem na rozprawę, jako obwiniony o zbrodnię oszustwa czekowego w wysokości 20 tysięcy szylingów. Dr. Korkes jest obywatelem austrjackim i dlatego sąd krakowski po rozprawie apelacyjnej zarządził wydalenie go z granic państwa.

KTÓŻ WYGRA PROCES Z SĄDEM!? Wdowa po woźnym sądowym pani W. P. mieszka w domu prywatnym przy ul. św. Jana, wynajmowanym przez sąd grodzki. Nie było to mieszkanie służbowe, bo mieszkający tam woźny płacił za nie czynsz i to dość wysoki. Przed rokiem woźny zmarł, a teraz sąd wyrzuca wdowę z mieszkania, w którem ona mieszka od r. 1911. Powinna jej przysługiwać ochrona lokatorów, ale któż wygra sprawę przeciw sądowi! Tu jest granica sprawiedliwości. Nie pomogły żadne prośby i przedstawienia, bo ktoś inny ma apetyt na to mieszkanie. Prezes sądu apelacyjnego p. Strawiński wydał zarządzenie, że wdowa z dziećmi ma „bezwarunkowo 1 grudnia“ opuścić mieszkanie. Właśnie w grudniu br. musi wdowa z dziećmi „bezwarunkowo“ zostać wyrzucona na ulicę i znaleść się bez dachu nad głową. Gdzież szukać sprawiedliwości przeciw sądowi!?

ZNALEZIONE PRZEDMIOTY. Magistrat ogłasza spis znalezionych rzeczy w miesiącach lipcu, sierpniu i wrześniu br. Między innemi znaleziono portmonetki z drobnemi kwotami, parasole, papierośnice, zegarki, klucze, trzewik, płaszcz damski, walizy itd. Magistrat wzywa właścicieli powyższych przedmiotów, aby o ile mogą dowieść swego prawa własności zechcieli się zgłosić po odbiór tychże do Wydziału V magistratu ofic. II p. Nr. drzwi 16 w godzinach urzędowych.

UGODZONY SCYZORYKIEM W KLATKĘ PIERSIOWĄ. Na pog. ratunkowe zgłosił się wczoraj 20-letni Józef Lewandowski, szofer, na którego napadł na ulicy jakiś osobnik i zadał mu głęboką ranę scyzorykiem w klatkę piersiową. Lekarz opatrzył rannego i oddał go opiece domowej.

WŁAMANIA I KRADZIEŻE. Nurnberg Mozes, kupiec, zamieszkały przy ulicy Zielonej 5, zgłosił w policji, że dostał się nieznany sprawca do jego mieszkania skąd skradł futro i srebro stołowe wart. 2.000 zł. Dochodzenia w toku. Folger Samuel urz. pryw. zamieszkały przy ulicy Brzozowej l. 16 zgłosił w policji, że skradziono mu z bramy domu przy ul. Dietlowskiej l. 36 rower marki „Puch“, wart. 200 zł., który chwilowo pozostawił bez nadzoru. Dostali się nieznani narazie sprawcy do magazynu blacharskiego Adama Błażka przy ul. Wolskiej l. 4, skąd skradli narzędzia blacharskie wart. 450 złotych.

ZA KRADZIEŻ SUKNA. Wojtas Mieczysław, lat 28 i Gębala Stanisław, lat 20, bez zajęcia — aresztowani zostali za kradzież sukna wart. 250 zł. na szkodę Józefa Viestla, zam. przy ul. Grodzkiej L. 15.

—ooo—

Z TOWARZYSTWA NEUROLOGICZNEGO. We wtorek 29 bm. o godzinie 7'30 wieczorem odbędzie się w klinice neurologicznej (ul. Kopernika 48) posiedzenie Towarzystwa neurologicznego z następującym porządkiem dziennym: 1) odczytanie protokołu z poprzedniego posiedzenia; 2) Dr. Chłopicki „Napadowe natręctwa myślowe w przypadkach parkinsonizmu po nagminnem zapaleniu mózgu“; 3) Dr. Ślączka: „Demonstracja chorych z Oddziału VI szpitala św. Łazarza“; 4) Dr. Brzezicki: „Demonstracje przypadku dystonji“; 5) Dr. Sikorska: „Demonstracja przypadku encephalitis lethargica z zaburzeniami o typie schizophrenii“; 6) Dr. Godłowski: „Mal perforant du pied. Akroasphyxia chronica“.

Bitwa policji z bandytami na Bielanach

BANDYTA ZIELIŃSKI ZABITY

W toku dalszych poszukiwań za sprawcami postrzelenia przodownika Stereckiego w Krakowie i morderstwa poster. Czopka w Kobierzynie przeprowadził wydział śledczy dnia 23 bm. w godzinach wieczornych **przez wywiadowców i służbę mundurową z rezerwy pieszej i konnej obławę od Dębnik do wsi Kostrze, przeszukując wszystkie kryjówki na skałach Twardowskiego i skałach Pychowickich.**

We czwartek od samego rano rzuciła policja większą ilość wywiadowców w dzielnicę Kazimierz, owocem czego było **aresztowanie w godzinach południowych na ulicy Zwierzynieckiej wspólnika wszystkich wypraw Zielińskiego i Kaczmarczyka w osobie Bronisława Netwinki.** Netwinko, ur. 1901 w Radłowie pow. Brzesko, bez zajęcia i stałego miejsca zamieszkania, karany był wiele razy za kradzieże.

Bezpośrednio potem przeprowadziła policja przez swoich wywiadowców przy współudziale służby mundurowej z II komis. policji obławę na t. zw. **„Sikorniku“ za kopcem Kościuszki, a w godzinach wieczornych przy współudziale 11 policjantów mundurowych z rezerwy pieszej i 16 wywiadowców obławę w lesie Bielańskim od klasztoru bielańskiego aż do kryspinowskiego. Na kraju lasu bielańskiego natrafiono na Kaczmarczyka i Zielińskiego. Wypłoszony Zieliński, silnie się ostrzeliwując, począł biec przed tyraljerą policyjną, przyczem trafiony kilku strzałami policji, padł trupem na miejscu. Kaczmarczykowi, który począł uciekać w przeciwnym kierunku, także się ostrzeliwując, udało się zbiec.** Zieliński ubrany był w ubranie marynarkowe, luksusowe lakierki, czapkę akademicką i jasny płaszcz. Uzbrojony był w hiszpański pistolet automatyczny, kaliber 7.65, w kieszeniach jego znaleziono jeszcze 20 naboi i bardzo silną latarkę elektryczną.

Walka z bandytą utrudnioną była o tyle, że **panowały ciemności i wielka mgła zasłoniła Bielany,** pod osłoną której Kaczmarczykowi udało się wycofać z obrębu strzałów i ukryć się w gąszczach lasu. **Kaczmarczyk oddał do policji 16 strzałów rewolwerowych,** które jednak chybiły. **Całą akcję, która przypominała formalne oblężenie, prowadził st. kom. magister praw Polak.**

Aresztowany na Zwierzyńcu Netwinko odstawiony został wczoraj do sądu. Za zbiegłym Kaczmarczykiem zarządzono pościg.

Jak dotychczasowe dochodzenia wykazały, Zieliński jest sprawcą postrzelenia przod. Stereckiego, a Zieliński i Kaczmarczyk są sprawcami morderstwa poster. Czopka w Kobierzynie i usiłowanego morderstwa poster. Cielucha z Borku Fałęckiego przed dwoma tygodniami, którego ranili w rękę. Cisami sprawcy podczas kradzieży w Borku Fałęckim przed około 4 tygodniami postrzelili pewną kobietę w mieszkaniu, gdy zostali spłoszeni.

—ooo—

Śmierć z głodu zabłąkanej kobiety

w Puszczy Niepołomickiej

Robotnicy lasowi spotkali w Puszczy Niepołomickiej kobietę, w wieku lat około 65 **w stanie zupełnego wycieńczenia, która w krótce zmarła.** Dochodzenia wykazały, że kobieta owa prawdopodobnie chora umysłowo **od dłuższego czasu zabłąkawszy się w głębi puszczy nie mogła znaleźć wyjścia i pomocy ludzkiej.** Nazwiska oraz miejsca pochodzenia owej kobiety dotychczas ustalić nie zdołano. Dochodzenia w toku.

—ooo—

W CZYTELNI TOWARZYSKIEJ odbędzie się w poniedziałek 28 bm. o godzinie 7 wieczorem doroczne walne zgromadzenie członków.

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

JARACZ W TEATRZE IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś w sobotę rozpoczyna się w teatrze im. J. Słowackiego dłuższy okres przedstawień, w których brać będzie udział znakomity artysta Stefan Jaracz, występujący w tym teatrze wogóle po raz pierwszy. Niedościgniony odtwórca postaci, którym w życiu los w jakikolwiek sposób wyrządził krzywdę, przedstawi w pierwszym tym występie swojego słynnego „pana Brotonneau“, zahukanego urzędniczynę, któremu raz w życiu nazbyt krótko szczęście się uśmiechnęło. Obok świetnego artysty występuje w sztuce poraz pierwszy p. M. Marzewska, oraz pp.: Klońska, Zalewska, Burnatowicz, Fabisiak, Kaczmarski, Pawłowski, Senowski, Szymborski, Turski. Jutro popołudniu po cenach zniżonych komedja Szekspirowska „Wiele hałasu o nic“.

TEATR REWJOWY „GONG“ (przy ul. Rajskiej 12). Codziennie gościnne występy Leona Wyrwicza w nowym repertuarze oraz rewja „Elektryczna miłość“ z Różyńską i Laskowskim na czele całego zespołu. Codziennie dwa przedstawienia o godzinie 7 i 9 wieczorem. Przedsprzedaż biletów w handlu p. Rudnickiego, Linja A—B.

TEATR DLA DZIECI I MŁODZIEŻY. W niedzielę 27 bm. w sali „Gongu“ przy ul. Rajskiej 12 o godzinie 11'30 przedpołudniem bajeczka „Baba Jaga“ w czterech aktach ze śpiewami i tańcami. Przedsprzedaż biletów w handlu p. Rudnickiego, Linja A—B.

JEDEN TYLKO WYSTĘP MUSI DAJCHES odbędzie się dziś w sobotę w „Gongu“ o godzinie 4 popołudniu.

„KRÓL ŚPIOCH“, prześliczna bajka, odegrana zostanie w niedzielę 27 bm. o godzinie 11'20 przedpołudniem dla dzieci i młodzieży w teatrze „Bagatela“ przy ulicy Karmelickiej 4. Akcja nadzwyczaj żywa i urozmaicona rozgrywa się częścią w zamku „Króla Śpiocha“, częścią w państwie „Straszliwego Zbója Zabója“ — w akcje wplecione są barwne tańce, oraz **konkurs deklamacyjny** dla naszych malusińskich. Za najładniej wypowiedziane wierszyki będą rozdane trzy piękne nagrody. Bilety w cenie od 1—3 złotych wcześniej do nabycia w kasie teatru „Bagatela“ od godziny 5—9 wieczorem.

JÓZEF ŚLIWIŃSKI, sławny pianista-wirtuoz, niezrównany Chopinista, na koncercie **w niedzielę 27 bm.** w Starym Teatrze wykona bogaty i urozmaicony program obejmujący między innemi kompozycje Chopina, Liszta, Schumana, Paderewskiego, Rubinsteina, Albeniza.

WIENER—DOUCET, pianiści paryscy, wystąpią po raz drugi i ostatni **w poniedziałek 28 bm.** w Starym Teatrze z zupełnie nowym programem, obejmującym amerykańską muzykę ostatnich lat dwudziestu.

TEATR POWSZECHNY DOMU ŻOŁNIERZA POLSKIEGO odegra dziś w sobotę i jutro w niedzielę o godzinie 19'30 komedję w trzech aktach „Świat bez mężczyzn“, zaś jutro w niedzielę o godzinie 15'30 wodewil w czterech aktach „Za Oceanem“.

—ooo—

SPORT

CZWARTY DOROCZNY LEŚNY BIEG NA PRZEŁAJ BIELANY — KRAKÓW urządza RKS Legja w niedzielę 27 bm. Trasa 8 kilometrów. Zbiórka zawodników na boisku Legji przy Alei Trzeciego Maja 23, o godzinie 10 przedpołudniem, skąd zostaną odwiezieni na polanę Bielańską, gdzie nastąpi start punktualnie o godzinie 12 w południe. Do zawodów powyższych zostali zgłoszeni do tej pory zawodnicy Wawelu, Wisły (Zakopane), Legji i Jutrzenki. Spodziewane są dalsze zgłoszenia, między innemi Kołodzieja, Sitki, Motyki i innych. Pierwszy powyższy bieg w roku 1926 wygrał Kołodziej z Kol. K. S. Katowice w czasie 29.39.2 min., w 1927 roku Kaczor Jan z Legji, w roku 1928 Motyka Zd. z AZS. Zgłoszenia przyjmuje Kotarba Stefan, Kraków, ul. Kremerowska 8, oraz przed biegiem na boisku do godziny 10 przedpołudniem.

PORADNIA SPORTOWA. Z dniem 1 listopada zostaje przeniesiona poradnia sportowo - lekarska okręgowego ośrodka wychowania fizycznego DOK V do nowego lokalu przy ul. Rajskiej 3, parter na lewo. Poradnia będzie czynna codziennie: dla panów w poniedziałki, środy, piątki i soboty; dla pań we wtorki i czwartki, każdorazowo od godziny, 6—8 wieczorem. Pomiarów, badania i porady dla zawodników zgłoszonych w polskich związkach sportowych udziela się bezpłatnie.

—ooo—

Z Polski

W PROCESIE O FAŁSZERSTWO TESTAMENTU ŚP. TYSZKOWSKIEGO toczącym się przed sądem okręgowym w Przemyślu, zeznawał wczoraj świadek Roman Strowski, którego nazwisko wymieniane jest w związku z poszczególnemi etapami tej sensacyjnej sprawy. W sprawie tej trybunał ogłosił uchwałę, że świadek Strowski nie zostaje zaprzysiężony, ponieważ istnieje uzasadnione podejrzenie, że jest bezpośrednio wmieszany w aferę fałszerstwa testamentu.

ZWOLNIENIE OPIECZĘTOWANEGO BIURA NIEMIECKIEGO KLUBU SEJMOWEGO. Z Bydgoszczy donoszą, że we wtorek popołudniu część ubikacyj „Sejm und Senats-Buro“, zamknięta dotychczas na mocy zarządzenia władz policyjnych, została ponownie oddana posłowi Graebemu. — W niektórych oddziałach biura władze śledcze zasekwestrowały szereg aktów. Biuro podjęło znów swoją działalność.

REWIZJA MINISTERJALNA W BIELSKIM URZĘDZIE POCZTOWYM. W związku z wykryciem nadużyć w zarządzie technicznym bielskiego urzędu pocztowego zjechała na Śląsk komisja ministerjalna poczt i telegrafów w osobach pp. Kurowskiego, Jakubowskiego, Jasińskiego i Schneidera, która przeprowadza badanie całokształtu działalności dyrekcji katowickiej. Dotychczasowe wyniki rewizji ustaliły winę kierownictwa technicznego, które przez niedbalstwo umożliwiało nadużycia przez szereg lat. W związku z powyższem w wydziale technicznym dyrekcji śląskiej nastąpią zmiany personalne na wyższych stanowiskach.

WYBUCH PARY ZABIŁ DWÓCH LUDZI. Niezwykły wypadek wydarzył się w Inowrocławiu w hucie szkła przy ul. Toruńskiej 85. Przepalił się tam kocioł z płynnem szkłem, wskutek czego wypuszczono żarzącą masę do pobliskiej sadzawki, przyczem nastąpił nagły wybuch pary. Skutek był tragiczny, bowiem ulegli ciężkiemu poparzeniu robotnicy 27-letni Leon Górny i 47-letni Wasyl Litwin. Górny zmarł wkrótce w szpitalu, a stan Litwina jest bardzo ciężki.

OSOBISTE PORACHUNKI. Piotr Seweryn z Ciężnic, pow. Bochnia, pobił w czasie bójki na tle niesnasek osobistych kołkiem po głowie Józefa Białotę z Ciężnic, tak że zachodzi obawa śmierci Białoty. Bójka nastąpiła w chwili, kiedy pobity Białota będąc w stanie podpitym spotkał na drodze publicznej w Ciężnicach Seweryna i wszczął z nim kłótnię. Dochodzenia w toku.

UDUSZONE NIEMOWLĘ. Dnia 24 bm. zgłosił w policji Wojciech Bernaś z Wielkiej Wsi pow. Brzesko, oglądacz zwłok, że w czasie oglądania zwłok nieślubnego 12-dniowego chłopca Romana Stanuchy zauważył na zwłokach ślady uduszenia. Dochodzenia wykazały, że dziecko pozbawiła życia matka Marja Stanuch. Sprawczynię aresztowano.

W CZASIE SPRZECZKI POSTRZELIŁ ŻONĘ. Józef Konior w Ostrem pow. Żywiec strzelił trzykrotnie z rewolweru do swej żony Anny trafiając ją kulą w brzuch. Koniorowa przewieziona została do szpitala w Białej do dokonania operacji, gdyż kula została w wewnątrz. Sprawca dopuścił się usiłowanego morderstwa w czasie sprzeczki. Sprawcę aresztowano i oddano sądowi grodzkiemu w Żywcu.

NAUCZYCIEL W BESTJALSKI SPOSÓB ZABIŁ UCZNIA. Nauczyciel szkoły powszechnej im. Konarskiego w Drohobyczu, Cudziewicz, będąc poirytowany, uderzył w kark ucznia 7 klasy wydziałowej, Michała Tarkowskiego, syna majstra kominiarskiego, który potem dostał zapalenia mózgu i paraliżu prawej strony ciała. Po kilkudniowych męczarniach Tarkowski zmarł 22 bm. w szpitalu powszechnym.

—ooo—

Z zagranicy

CLEMENCEAU WALCZY Z CHOROBĄ. Jak podaje agencja Havasa, Clemenceau miał noc dość niespokojną. Stan dokuczliwy trwał do godz. 2. Clemenceau wstał z łóżka o 7 rano, poczem zasnął powtórnie w fotelu. Lekarze oświadczają, że stan chorego nie jest zły, należy jednak zachować pewną ostrożność w stawianiu prognostyków z powodu podeszłego wieku Clemenceau.

KATASTROFA KOLEJOWA W NIEMCZECH. We czwartek przedpołudniem wydarzyła się katastrofa kolejowa na linji Monachjum–Norymberga. W odległości kilku kilometrów od Norymbergi pociąg pośpieszny Hamburg–Monachjum wpadł na ekspres kursujący między Monachjum i Berlinem. Obie lokomotywy zderzyły się w pełnym biegu, wpadając na siebie z ukosa. Zupełnie zdruzgotane są oba wozy pocztowe i część wozów pasażerskich. **Czterech urzędników pocztowych poniosło śmierć na miejscu, piąty zaś zmarł** wkrótce po wypadku. Trzynaście osób jest tak ciężko rannych, że nadzieja utrzymania ich przy życiu jest bardzo słaba. Dwadzieścia lżej rannych osób przewieziono pociągiem sanitarnym do Berlina. Przyczyną katastrofy było fałszywe nastawienie sygnałów.

OLBRZYMI POŻAR PSZENICY. Donoszą z Weimaru, że od dwóch dni szerzy się w miasteczku Sangerhaus olbrzymi pożar spichrzy należących do wielkiej firmy zbożowej Nitschel, w których zamagazynowanych było 120.000 cetnarów pszenicy, jęczmienia i paszy. Straże pożarne wytężają wszystkie siły, aby nie dopuścić do rozszerzenia się pożaru na domy i składy dwóch sąsiednich spichrzów. Żar bijący od pożaru jest tak silny, że przewody telegraficzne i telefoniczne w promieniu kilku kilometrów uległy stopieniu.

Tensam rząd pozostanie mimo wotum nieufności

OŚWIADCZENIE POSŁA JANA PIŁSUDSKIEGO

Warszawa, 25 października (tel. wł. „Naprz."). W Łodzi wygłosił odczyt na temat zmiany konstytucji poseł **Jan Piłsudski**, brat ministra spraw wojskowych. Po odczycie udzielił jednemu z pism łódzkich wywiadu, z którego wynika, że **BB liczy na pomoc prawicy przy zmianie konstytucji**. Poseł Piłsudski powiedział dosłownie: „Prawica zgadza się z nami zupełnie co do ograniczenia praw Sejmu odnośnie do wotum nieufności dla rządu". Dalej oświadczył, że „opozycja lewicowa posiada dostateczną większość dla obalenia obecnego rządu, ale nie posiada żadnej większości dla stworzenia rządu. **Jeśli wotum nieufności zostanie uchwalone, rząd zastosuje się do wymogów parlamentarnych. Możliwe, że ustąpi, ale nie będzie to oznaczało zmiany rządu. Ten sam rząd w dalszym ciągu obejmie władzę w państwie**".

TELEGRAMY

Porządek dzienny pierwszego posiedzenia Sejmu

Warszawa, 25 października (tel. wł. „Naprz."). W dniu dzisiejszym ogłoszony został porządek dzienny pierwszego posiedzenia Sejmu, które odbędzie się 31 października. Porządek ten zawiera: 1) Pierwsze czytanie preliminarza budżetowego na rok budżetowy 1930/31. 2) Pierwsze czytanie 16 wniesionych przez rząd projektów ustaw o kredytach dodatkowych. Ważniejsze z pomiędzy tych ostatnich są: o kredytach na zasilenie funduszu obrotowego, na wydatki związane z Powszechną Wystawą Krajową w Poznaniu, na Polskie Koleje Państwowe, na budowę południowego basenu w Gdyni, na akcję przeciwpowodziową w województwie stanisławowskiem, na wydatki związane z usunięciem szkód spowodowanych przez powódź na drogach i mostach publicznych, na budowę fabryki azotanów w Tarnowie „Nowy Chorzów" i ostatnio na podróże służbowe i rezerwę zaopatrzenia w ministerstwie spraw wojskowych. 3) Ewentualne wnioski w sprawie zmiany regulaminu Sejmu.

—ooo—

AFERA SZPIEGOWSKA

Warszawa, 25 października (tel. wł. „Naprz."). Dzisiejsza popołudniowa prasa omawia skandal w poselstwie sowieck. w Warszawie. Okazuje się, że Aleksander Bezsonow, główny tłumacz sowieckiego attache wojskowego, oficer czerwonej armji w służbie czynnej, proponował pewnemu porucznikowi, znajdującemu się obecnie w stanie nieczynnym, podjęcia się służby szpiegowskiej na rzecz Rosji sowieckiej. Bezsonow poznał porucznika F. na wyścigach i w ich czasie postawił mu swoją propozycję, przyczem na specjalnym karteluszku szereg zadań natury wojskowo-szpiegowskiej, co do których poselstwo rosyjskie potrzebuje informacyj. Porucznik F. w zamiarze zawiadomienia o wszystkiem władz wojskowych, chciał się widzieć jeszcze raz z Bezsonowem, ten wszakże oświadczył, że mógłby się z nim spotkać tylko w poselstwie. Porucznik F., rzecz prosta, do poselstwa nie poszedł, natomiast zawiadomił o wszystkiem właściwe władze i na przedłożonej mu zbiorowej fotografji personalu poselstwa rosyjskiego rozpoznał Bezsonowa.

WALKA O DEMOKRACJĘ W AUSTRJI

Wiedeń, 25 października (PAT). Komisja konstytucyjna austrjackiej Rady narodowej ukończyła dzisiaj w przeciągu dwóch godzin dyskusję ogólną i odesłała przedłożenia rządowe w sprawie reformy konstytucji do subkomitetu. W ciągu dyskusji ogólnej oświadczył burmistrz m. Wiednia Seitz, że mowę jego, wygłoszoną na plenum Rady narodowej fałszywie zrozumiano. Nie imputuje on żadną miarą rządowi obecnie urzędującemu zamiaru złamania konstytucji. Socjalni demokraci są gotowi do rokowań w sprawie reformy konstytucji, zasada legalności musi być jednak zapewniona. Po krótkiej dyskusji wybrano subkomitet, w skład którego wchodzi ośmiu członków. Subkomitet ukonstytuował się natychmiast wybierając przewodniczącym posła chrześcijańsko-socjalnego Burescha. Pierwsze posiedzenie subkomitetu odbędzie się we wtorek 29 bm.

Dzisiaj będą sformułowane propozycje socjalnych demokratów, w sprawie reformy statutu m. Wiednia. Propozycje te mają być przedmiotem rokowań między większością socjalistyczną we wiedeńskiej radzie miejskiej, a mniejszością chrześcijańsko-socjalną. Jak słychać, proponują socjalni demokraci utworzenie rady miejskiej, złożonej ze 60 członków i utworzenie osobnego sejmu wiedeńskiego, złożonego również ze 60 członków. Mniejszości chrześcijańsko - socjalnej przyznane ma być jedno miejsce w wydziale miejskim.

AMERYKAŃSKO-NIEMIECKIE ROKOWANIA REPARACYJNE

Wiedeń, 25 października (PAT). „United Press" donosi z Waszyngtonu, że obecnie toczą się rokowania między Niemcami a Stanami Zjednoczonemi, co do wyłączenia sumy reparacyjnej, należnej Ameryce z ogólnego planu reparacyjnego. Stany Zjednoczone otrzymywały w myśl planu Dawesa około 25 miljonów dolarów rocznie. Rokowania obecne dotyczą w pierwszej linji transferu udziału amerykańskiego z Niemiec do Stanów Zjednoczonych. Suma, którą ma otrzymać Ameryka w myśl planu Younga, nie jest jeszcze ustalona. Jak wiadomo zgadza się Ameryka w czasie rokowań nad planem Younga na zniżenie świadczeń rocznych. Wynikająca stąd zmiana świadczeń, dokonana przez konferencję haską uczyniła konieczną dalszą rewizję rat rocznych przeznaczonych dla Ameryki.

ROKOWANIA O RZĄD LEWICOWY WE FRANCJI

Paryż, 25 października (PAT). O godzinie 11'40 przyjechał do pałacu Elizejskiego Daladier.

Paryż, 25 października (AW). W godzinach popołudniowych prezydent Doumergue odbył szereg konferencyj. Między innemi do pałacu Elizejskiego przybył Leon Blum. Po konferencji Leon Blum oświadczył, iż socjaliści — być może — wezmą udział w rządzie. Zależeć to będzie od uchwały egzekutywy socjalistycznej, która prawdopodobnie podobną uchwałę powoźmie.

SPRAWA ZAMACHU NA WŁOSKIEGO NASTĘPCĘ TRONU

Bruksela, 25 października (PAT). Sprawca zamachu na księcia Humberta, de Rossa przesłuchiwany ponownie, oświadczył, **że działał na własną rękę** po przestudjowaniu w dziennikach programu pobytu księcia w Brukseli, oraz planu miasta. De Rossa zaznaczył, że nie miał bynajmniej zamiaru uciekać, poświęcił bowiem swoje życie, będąc pewnym, iż zostanie zabity na miejscu. Gdy ujrzał księcia, skoczył i dał strzał, wznosząc okrzyk: — **„Niech żyje Matteotti!"**.

POWRÓT MACDONALDA DO ANGLJI

Quebec, 25 października (PAT). Dzisiaj o północy MacDonald odpłynie do Angiji.

AWANTURY W KINIE. W kinoteatrze berlińskim „Alhamma" doszło wczoraj w czasie przedstawienia dla dzieci do burzliwych awantur. Około 20 młodocianych uczestników, niezadowolonych z obrazów wyświetlanych, rozpoczęło awantury, niszcząc urządzenia sali kinoteatru. Policja musiała interwenjować, aresztując młodocianych awanturników i wyprowadzając ich przemocą z sali. Przed gmachem kinoteatru gromadziły się przez dłuższy czas grupki młodzieży, które głośnemi okrzykami protestowały przeciwko interwencji policji. Równocześnie w jednym z teatrzyków podmiejskich w czasie przedstawienia dla młodzieży doszło do awantur. Młodzież poczęła rzucać szklankami i krzesłami w kierunku sceny, dając wyraz swemu niezadowoleniu.

BITWA MIĘDZY CYGANAMI. — Na jednem z przedmieść Berlina przyszło ubiegłej nocy do morderczej walki pomiędzy dwoma koczującemi tam bandami cyganów. Dopiero po kilkugodzinnej interwencji udało się policji zlikwidować krwawe porachunki. Na placu boju zostało czterech ciężko rannych cyganów oraz jedenaście pokłótych nożami cyganek. Do pierwszych kroków nieprzyjacielskich doszło na tle zalotów pewnego cygana do jednej z cyganek. Rozpoczęła się bójka, w czasie której kobiety podjudzały mężczyzn, walczących rewolwerami i sztyletami.

NOWA AFERA KORUPCYJNA W NIEMCZECH. Berlińska policja kryminalna wpadła na trop wielkiej afery korupcyjnej, w którą zawikłanych jest wielu urzędników kolei niemieckich, magistratu berlińskiego i urzędników pocztowych. Przekupieni urzędnicy forytowali dostawy pewnej firmy budowlanej, której właścicielkę 50-letnią wdowę Martę Klosz, pochodzącą rzekomo z Polski, aresztowano. Zarówno aresztowana jak i wmieszani w aferę urzędnicy mieli poczynić obszerne zeznania w urzędzie śledczym.

Ruch kolejarski

—o—

MASOWY WIEC KOLEJARZY W POZNANIU

Ostatnio wydane rozporządzenia Rady ministrów jak pragmatyka służbowa, ustawa emerytalna dla etatowych i o opiece lekarskiej poruszyły umysły kolejarzy, to też Związek Zawodowy Kolejarzy (ZZK) wspólnie ze Związkiem Maszynistów zwołał w dniu 19 października 1929 r., wiec kolejarzy bez względu na przynależność związkową do sali „Belweder“ w Poznaniu. Na wiecu zebrało się z górą 2.000 kolejarzy, w tem jedna czwarta członków ZKP.

Wiceprezes Zarządu głównego ZZK kol. Bator i sekretarz generalny ZZM kol. Siadak, w dłuższych referatach zobrazowali obecne położenie kolejarzy, przedstawili stanowisko swych organizacyj w stosunku do wydanych rozporządzeń i omówili stronę organizacyjną. Zebrani na powyższym wiecu, uchwalili dłuższej treści rezolucję, w której protestują przeciwko narzuconym rozporządzeniom, domagają się podwyżki uposażenia dodatków ubocznych, wypłacania należnego dodatku mieszkaniowego za r. 1928 itp. Niezależnie od powyższego zebrani **jednogłośnie wyrazili votum ufności Organom ZZK i ZZM, jakoteż PPS**, wzywając jednocześnie te organa do dalszej obrony interesów kolejarzy, **przyrzekając jednocześnie solidarne poparcie.**

Według opinji miejscowych kolegów Poznań **jeszcze nie widział tak licznego wiecu kolejarzy.** Świadczy to, że ogół kolejarzy zdaje sobie sprawę z krzywdzących rozporządzeń, że jest gotów bronić swych praw.

Związki i zgromadzenia

—o—

WYDZIAŁ RADY WOJEWÓDZKIEJ PPS odbędzie swe posiedzenie w poniedziałek 28 bm. o godzinie 7 wieczorem w sekretarjacie. Obecność wszystkich członków konieczna.

ZEBRANIE DZIELNICOWE DZIELN. XVIII (WARSZAWSKIE) odbędzie się w niedzielę 27 bm. o godz. 4 popol. w restauracji p. Badera. Referować będą tow. poseł Mastek i rm. Kluczka.

TRZYMIESIĘCZNY KURS REFERENTÓW I SEKRETARZY ZWIĄZKÓW. TUR urządza w najbliższym czasie **trzymiesięczny kurs referentów i sekretarzy Związków.** Związki zawodowe winny w swoim własnym interesie wysłać swoich przedstawicieli na ten kurs. Zgłoszenia przyjmuje Sekretarjat TUR w Domu Robotniczym przy ul. Dunajewskiego 5, III piętro codziennie od godziny 7 do 8 wieczorem. **Ostatni termin zgłoszeń dnia 4 listopada br.** Kurs rozpocznie się 9 listopada.

WALNE ZGROMADZENIE ORG. MŁODZIEŻY TUR W KRAKOWIE odbędzie się 26 października o godz. 6 wieczór w lokalu TUR, ul. Dunajewskiego 5 III p. Porządek dzienny: 1) Zagajenie. 2) Wybór przewodniczącego. 3) Odczytanie protokółu. 4) Sprawozdanie zarządu a) sprawozdanie kierowników sekcji, b) sprawozdanie kasowe, c) sprawozdanie komisji rewizyjnej. 5) Udzielenie absolutorjum. 6) Wybór nowego zarządu. 7) Wnioski i interpelacje. Uprasza się członków o punktualne przybycie. W razie braku kompletu zebranie odbędzie się pół godziny później, bez względu na ilość członków. **Zarząd.**

POSIEDZENIE ZARZĄDU ZWIĄZKU PRACOWNIKÓW KOMUNALNYCH I INSTYTUCYJ UŻYTECZNOŚCI PUBLICZNEJ ODDZIAŁ KRAKÓW wraz z mężami zaufania odbędzie się w niedzielę 27 bm. o godz. 9 przedpołudniem w lokalu Związku ul. Dunajewskiego 5 II p. front. Sprawy bardzo ważne. Uprasza się o punktualne przybycie.

ZGROMADZENIE ROBOTNIKÓW STOLARSKICH odbędzie się w niedzielę 27 bm. o godzinie 9'30 w sali Domu Robotniczego przy ul. Dunajewskiego 5 II p. Obecność wszystkich stolarzy konieczna. Sprawy bardzo ważne.

ODCZYT BUCHALTERYJNY p. W. Leinkrama n. t. „O kontach i subkontach“ odbędzie się we wtorek 29 bm. o godz. 8 wieczór w lokalu Związku zawodowego pracowników umysłowych, ulica Sławkowska 6.

BACZNOŚĆ METALOWCY! Posiedzenie Zarządu I i II grupy odbędzie się we wtorek 29 bm. o godzinie 6 wieczór w lokalu organizacyjnym, ul. Dunajewskiego 5 II piętro.

ZGROMADZENIE ROBOTNIKÓW ODZIEŻOWYCH odbędzie się w poniedziałek 28 października o godzinie 7 wieczór przy ul. Dunajewskiego 5 II p. Sprawy bardzo ważne, upasza się o punktualne przybycie.

REPERTUAR

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Sobota: „Pan Brotonneau“ (premjera) z udziałem Stefana Jaracza.

Niedziela popoł.: „Wiele hałasu o nic“ (ceny zniżone); wieczór: „Pan Brotonneau“ (z udziałem Stefana Jaracza).

Poniedziałek: „Pan Brotonneau“ (z udziałem Stefana Jaracza).

„GONG“ (Rajska 12)

Codziennie: Rewja „Elektryczna miłość“.

KINOTEATRY

Bagatela: „Książę student“.
Corso: „Prawo i bezprawie“.
Dom Żołnierza: „Pat i Patachon jako pasażerowie na gapę“.
Nowości: „Grzechy ojców“ (Emil Jannings).
Promień: „Ramona“ (z Dolores del Rio).
Sztuka: „Asfalt“.
Uciecha: „Żywy trup“.
Wanda: „Maski Erwina Reinera“.
Warszawa: „Kropka nad i“.

RADJO KRAKOWSKIE

Sobota 26 października

11.58: Sygnał czasu i hejnał z wieży Marjackiej. 12.05: Koncert z płyt gramofonowych. 13.10: Komunikat meteorologiczny. — 15.00: Komunikat gospodarczy. 16.15: Koncert z płyt gramofonowych. 17.15: Odczyt: „Przegląd fotograficzny“ — wygłosi inż. St. Broniewski. — 17.45: Słuchowisko dla dzieci z Warszawy. 18.45: Rozmaitości, komunikaty. 19.10: Giełda rolnicza z Warszawy. 19.20: Przegląd polityki zagranicznej ubiegłego tygodnia — wygłosi dr. J. Reguła, wicesekretarz Uniwersytetu Jagiellońskiego. 19.40: Operetka z Warszawy E. Kalmana „Księżna Chicago“. 22.00: Feljeton i komunikaty z Warszawy. 23.00: Muzyka taneczna z hotelu „Bristol“ w Warszawie. 24.00: Hejnał z wieży Marjackiej.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Stefan Czerwieniec. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, pod zarządem Henryka Schiffa.